



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(441)

39. posiedzenie
Komisji Regulaminowej, Etyki
i Spraw Senatorskich
w dniu 19 października 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Opinia komisji o projekcie zarządzenia marszałka Senatu w sprawie nadania statutu Kancelarii Senatu.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Piotr Andrzejewski oraz zastępca przewodniczącego Piotr Zientarski)

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Mam radosny zaszczyt i obowiązek otworzenia posiedzenia Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Witam panią minister, która nas dzisiaj tutaj podejmuje i która przedstawia nam projekt nowego regulaminu organizacyjnego Kancelarii Senatu – projekt ten został, mam nadzieję, w regulaminowym, poprawnym czasie wszystkim panom dostarczony.

Zgodnie z dzisiejszym porządkiem obrad mamy wyrazić opinię o projekcie zarządzenia Marszałka Senatu w sprawie nadania statutu Kancelarii Senatu. Ponieważ jest to materiał znany, oddaję głos pani minister, która przedstawi i wprowadzi nas w zakres materii będącej przedmiotem opinii.

Bardzo proszę.

Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pan marszałek na moją prośbę, na mój wniosek zwrócił się do państwa, zgodnie z regulaminem, z prośbą o wyrażenie opinii o statucie Kancelarii Senatu. Pozwoliłam sobie przedstawić państwu, także w większym stopniu, propozycję zmian obejmującą regulamin organizacyjny, ale też wskazującą przesunięcia kadrowe w ramach reorganizacji, które są planowane. Jeśli państwo pozwolicie, to zanim opowiem o różnicach, najpierw przedstawię państwu kilka słów wstępu, z czego wynika potrzeba zmian i jaki jest ich cel.

Zacznę od celu. Pracując w kancelarii od piętnastu z górą lat, miałam poczucie – i w tym przekonaniu chcę umocnić siebie i wszystkich – że Kancelaria Senatu to sprawnie działający i dobrze zorganizowany zespół, który optymalnie wykorzystuje wszystkich swoich pracowników, ich wiedzę i umiejętności. Naszym celem, który tutaj państwu przedstawiamy, a który ma wyraz w projekcie statutu kancelarii i projekcie regulaminu organizacyjnego, jest uzyskanie płaskiej struktury organizacyjnej cechującej się przejrzystością i jednorodnością wykonywanych zadań, to znaczy wielkość komórek organizacyjnych tego samego rzędu jest proporcjonalna. Dzisiaj mamy do czynienia z komórkami organizacyjnymi, które liczą piętnaście osób, ale są też takie, które mają siedemdziesięciu pięciu pracowników. Chodzi nam o to, żeby jednoznacznie rozdzielić kompetencje, żeby uniknąć sporów, ale też i uprościć procesy obsługi i skon-

centrować tę obsługę organizacyjnie, czyli żeby uzyskać jednorodność działań. Mówię „nam”, dlatego że są to dokumenty, które przedstawia państwu, na mój wniosek oczywiście, całe grono dyrektorów, kolegium dyrektorów Kancelarii Senatu. Chcę powiedzieć, że nasze prace były poprzedzone wielomiesięcznymi działaniami wszystkich pracowników Kancelarii Senatu, bo wszyscy opisywali stanowiska pracy. Dokonaliśmy głębokiej analizy procesów funkcjonowania Kancelarii Senatu po to, aby zmierzyć się z przyszłością. W związku z tym właśnie zapowiedziane są zmiany. Te zmiany, taka propozycja statutu i regulaminu organizacyjnego jest znana wszystkim pracownikom, zostali oni z tym zapoznani, zapoznali się z tym także związki zawodowe. W jakimś sensie więc można śmiało powiedzieć, że są to projekty wypracowane przez całą kancelarię.

Skąd potrzeba zmian? Nie stąd, że każdy szef kancelarii powinien sobie stworzyć kancelarię, chociaż jakiś element prawdy w tym jest, chodzi o to, żeby miał poczucie dobrze wykonywanych zadań i żeby mu się dobrze pracowało. Próbowaliśmy, staraliśmy się naprawdę abstrahować od personaliów. I sam fakt, że chyba po raz pierwszy w historii kancelarii w tej wstępnej części statutu kancelarii nie ma mowy o tym, że kancelaria będzie w stanie reorganizacji na przykład przez trzy miesiące po to, żeby zwalniać ludzi, świadczy o tym, że my sobie zdajemy doskonale sprawę, że najlepiej wychodzą te zmiany, które są akceptowane i które mają uzasadnienie merytoryczne i funkcjonalne.

Naszym założeniem, proszę państwa, jest więc to, że nawet dokonując zmian organizacyjnych biur, wygaszając niektóre funkcje czy kreując nowe, chcemy wykorzystać cały potencjał pracowniczy Kancelarii Senatu. Nie zmniejszamy liczby etatów, a zwiększamy zatrudnienie tylko o dwa etaty od 1 listopada, jeśli będzie oczywiście także pozytywna opinia państwa. O tym, kogo i czego dotyczą te etaty, powiem w dalszej części. Jedyne ruchy kadrowe nie są nawet związane z reorganizacją, ale odbywają się w tym samym czasie, dotyczą opisu stanowisk pracy, analizy tego opisu i funkcjonowania. Otóż podjęłam decyzję o likwidacji dwóch stanowisk pracy i w związku z tym z dwoma osobami w kancelarii się żegnamy; dotyczy to biura administracyjnego, czyli obsługi administracyjnej. Jeśli państwo będziecie chcieli, to później o tym powiem.

Skąd potrzeba zmian? Najważniejsze: widzimy potrzebę dostosowania kancelarii do zmian otoczenia urzędu, jakim jest kancelaria, ale też i Senat. Po pierwsze, zmienia się rola parlamentów narodowych w Unii Europejskiej. Zdecydowanie następuje w stosunku do lat ubiegłych wzmocnienie roli parlamentów narodowych i to dotyczy nie tylko – chociaż w głównej mierze tak jest – samego procesu legislacyjnego wewnątrz Unii Europejskiej, ale też tego, co się dzieje na arenie międzynarodowej. Coraz większą rolę odgrywa to, co się w sposób uproszczony nazywa dyplomacją parlamentarną w Unii Europejskiej.

Po drugie, Senat jest naturalnym patronem aktywności obywatelskiej od 1990 r., więc musi uzyskać dalsze, większe wsparcie kancelarii, większe wsparcie urzędników pozwalające na wzmocnienie tego patronatu nad aktywnością obywatelską. I to dotyczy zarówno samorządu terytorialnego, jak i organizacji pozarządowych. Chodzi o aktywność organów Senatu, zarówno marszałków, jak i komisji, bo to się właśnie z tym wiąże.

Trzeba też powiedzieć, że rysują się nowe obszary zainteresowania, aktywności Senatu i jego organów i my też jako kancelaria musimy temu sprostać w większym stopniu. Mam tu na myśli na przykład kompetencje Komisji Ustawodawczej dotyczące

wykonywania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, ale też wszelkiego rodzaju aktywność organów Senatu związaną z konferencjami i obszarem zainteresowań poszczególnych komisji.

Wreszcie należy powiedzieć, że musimy jako kancelaria sprostać wyzwaniom dotyczącym próby odejścia, w jakiejś części, przygotowania się na to odejście, od formuły tradycyjnego patronatu Senatu nad diasporą. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że w tym względzie sytuacja jest bardzo dynamiczna i wiąże się też z polską emigracją zarobkową. Powinniśmy w jakimś sensie być przygotowani merytorycznie i programowo na to, by sprostać tym wyzwaniom, nowym wyzwaniom związanym z nową Polonią.

Kancelaria powinna i musi także uwzględniać w swej strukturze fakt rewolucji technologicznej, która się odnosi do przekazywania informacji, a nie tylko chodzi o informację zewnętrzną, ale także informację wewnętrzną.

Z naszej analizy stanowisk i funkcji wynika potrzeba wzmocnienia nowych zadań, nowych funkcji związanych z aktywnością konkretnej kadencji Senatu, senatorów, organów Senatu, o czym mówiłam, ale także widzimy, że pewne funkcje po siedemnastu latach działania Senatu i Kancelarii Senatu powoli wygasają. Z tym także należy się zmierzyć i należy to ocenić. Z naszej analizy wynika między innymi zdecydowany spadek z roku na rok tak zwanych listów obywatelskich, tych, które napływają do senatorów, do komisji. W związku z tym staramy się pracownikom, którzy do tej pory wykonywali te funkcje, pokazywać inne obszary i dać im możliwość doksztalcenia się czy zrestrukturyzowania swojego wykształcenia po to, żeby mogli podjąć nowe wyzwania.

Tak że jest tak, że na przykład powielają się pewne informacje, które są w różnych wydawnictwach Kancelarii Senatu – i z tym też należy się zmierzyć. Trzeba to ocenić i dostosować poziom naszego zatrudnienia, poziom wykonywania zadań przez pracowników właśnie do tej funkcji. Są więc potrzebne zmiany, a jaki jest szczytny cel tych zmian – wcześniej mówiłam.

A jakie są różnice? Zmiany dotyczą w większym lub mniejszym stopniu – i to państwo macie uwidocznione na tym obrazkowym przykładzie zmiany struktury kancelarii – pięciu jednostek organizacyjnych.

Tak więc mamy spłaszczenie struktury i uczynienie wielkości komórek proporcjonalnej do wykonywanych zadań, ale też mamy maksymalną liczbę jednostek podporządkowanych szefowi, dlatego że trzysta osób zatrudnianych maksymalnie – do takiej liczby nie dochodzi, ona jest różna, ale nigdy nie przekroczyła trzystu osób zatrudnionych w kancelarii – to jest jeszcze taka struktura, która pozwala na wykonywanie jednorodnych funkcji w ramach mniejszych grup organizacyjnych i na większe podporządkowanie tej liczby jednostek organizacyjnych szefowi. Ale też oznacza to – i taka jest nasza propozycja – dosyć dużą samodzielność dyrektorów w zakresie kreowania struktury wewnętrznej w ramach biur.

Zwiększa się, proszę państwa, liczba komórek organizacyjnych z dwunastu do czternastu. Wymieniam tu wszystkie komórki organizacyjne, jednostki organizacyjne; w naszym regulaminie i statucie i w ogóle od zawsze w Kancelarii Senatu były różne jednostki organizacyjne. Jedne z nich są statutowe – i to są te jednostki organizacyjne, które są wymienione w statucie, a którymi kierują dyrektorzy i w których jakakolwiek zmiana, jakakolwiek ingerencja w nie, chociażby podział, wymaga zmiany statutu Kancelarii Senatu, czyli trybu regulaminowego, wcześniejszego zaopiniowania przez

prezydium i przez komisję regulaminową. Jeszcze są takie jednostki organizacyjne, które nie mają miana statutowych jednostek organizacyjnych, czyli pojawiają się dopiero w regulaminie organizacyjnym. To są jednostki, które są także bezpośrednio podporządkowane szefowi. Są to mniejsze jednostki i w zasadzie od zawsze ich wyodrębnienie w jednostki organizacyjne, a czasami to jest samodzielne, jednoosobowe stanowisko, wynika wyłącznie z przepisów ustawowych. Przepisy te na takie organy jak Kancelaria Senatu nakładają obowiązek wyodrębnienia tych komórek, jednostek organizacyjnych, a nie są to jeszcze takie jednostki, które mogłyby pełnić funkcje biura. I jest tu Pion Ochrony Informacji Niejawnych, pełnomocnik do spraw ochrony informacji niejawnych, jest Samodzielne Stanowisko Audytora Wewnętrznego i jest Zespół Radców Prawnych. Każda z tych grup, każdy ten zespół ma w odrębnych przepisach określone zadania ustawowe, które wypełnia wobec szefa kancelarii, czyli konkretnego zwierzchnika.

Głównym naszym założeniem przy zwiększaniu z dwunastu do czternastu liczby komórek organizacyjnych było uzyskanie jednorodności zadań. I jedną z ważniejszych zmian, na którą chciałabym zwrócić uwagę, jest wyodrębnienie spraw międzynarodowych i Unii Europejskiej w odrębne biuro. Dzisiaj sprawy międzynarodowe i Unii Europejskiej znajdują się w trzech miejscach w kancelarii: w Biurze Prezydyjnym, to była decyzja poprzedniej kadencji Senatu, Biurze Informacji i Dokumentacji i Dziale Europejskim w nim się znajdującym, a także w Biurze Prac Senackich, gdzie znajduje się nie tylko organizacyjno-techniczna obsługa Komisji Spraw Unii Europejskiej, ale również analityczna i merytoryczna. Wielką wagę przywiązujemy do wyodrębnienia spraw międzynarodowych i Unii Europejskiej, stąd te prace w zakresie koncepcji pracy tego biura. Chcemy wyodrębnić i skupić w Kancelarii Senatu w jednym miejscu sprawy zarówno organizacyjne, jak i merytoryczne dotyczące całej aktywności międzynarodowej, bo osią aktywności międzynarodowej parlamentu, naszej Izby są właśnie sprawy Unii Europejskiej. I stąd propozycja skomasowania tego w jedno biuro, co było przedmiotem dyskusji także z prezydium Komisji Spraw Unii Europejskiej i wczoraj zostało zaopiniowane pozytywnie przez prezydium.

Co do jednorodności działań, proszę państwa, kolejna zmiana to wyodrębnienie obsługi merytorycznej i organizacyjnej senatorów w jedno biuro: Biuro Spraw Senatorskich – nie obsługi senatorów, a spraw senatorskich. Chodzi o to, żeby w jednym miejscu skomasować wszystkie sprawy, które dotyczą wykonywania mandatu senatora, aktywności senatora w terenie i obsługi merytorycznej, czyli w jakimś sensie historycznie już tak ukształtowanych elementów. Chodzi tu też o strukturę organizacyjną, ale także zapotrzebowanie senatorów, czyli w jakimś sensie interwencje senatorskie, te sprawy, z którymi senatorowie borykają się w terenie i które dotyczą ich aktywności na danym terenie. Dotyczy to więc senatora jako instytucji, do której obywatele zgłaszają się z różnymi sprawami.

To biuro zostało wyodrębnione z Biura Prawno-Organizacyjnego, które było niepotrzebne i nie zafunkcjonowało w poprzedniej kadencji. Biuro Prawno-Organizacyjne zajmowało się sprawami senatorskimi, ale też całą obsługą prawną i kadrową Kancelarii Senatu jako urzędu. Z tym się wiąże podział tego biura na Biuro Spraw Senatorskich i Biuro Prawne i Spraw Pracowniczych, które jest niezbędne do tego, żeby kancelaria funkcjonowała dobrze z punktu widzenia norm, zasad prawa i finansów publicznych, ale też rozwoju zawodowego pracowników, zamówień pu-

blicznych, które dzisiaj należą do kompetencji Biura Administracyjnego. Każdy urząd i jego szef potrzebują bowiem tak naprawdę biura obsługującego pracowników pod względem prawnym i zajmującego się ich rozwojem zawodowym.

I wreszcie kolejne wyodrębnienie z Biura Administracyjnego, największego dzisiaj biura, które skupia w sobie siedemdziesiąt pięć osób i wykonuje wiele funkcji, wyodrębnienie wyspecjalizowanych jednostek organizacyjnych, dla których narzędziem pracy są techniki informatyczne, czyli utworzenie Biura Informatyki. Będzie ono ośrodkiem informatyki w takim rozumieniu powszechnym, czyli będą w nim informatycy, ale także będzie zajmowało się obsługą wydawniczą, poligraficzną, edytorską Kancelarii Senatu i wszystkimi sprawami związanymi z organizacją, z telefonią – dzisiaj, kiedy wykorzystujemy techniki informatyczne, to wszystko mocno ze sobą jest związane. To spowoduje, że zmniejszy się zdecydowanie Biuro Administracyjne, które ograniczy się w zasadzie do jednorodnych działań polegających na obsłudze gospodarczo-technicznej i transportowej Senatu, jego organów i Kancelarii Senatu.

To są najważniejsze zmiany, które zostały rozpisane, które zostały pokazane. Oczywiście, jest tak, że w pewnych miejscach, o których mówiłam, gdzie potrzebne jest wzmocnienie kancelarii, dokonuje się zmiana merytoryczna zakresu kompetencji. Staraliśmy się wyodrębnić w ramach biur jednostki niższego stopnia, czyli zrobić podział na działy, tylko tam, gdzie nam się wydaje to konieczne, a wszędzie tam, gdzie są naprawdę jednorodne zadania i wykonywane przez niewielki zespół piętnasto-, szesnastoosobowy, naszym zdaniem nie ma potrzeby wyodrębniania komórek organizacyjnych działów. Chodzi nam o to, żeby była jak największa zastępowalność ludzi w ramach tych samych funkcji, tych samych obowiązków.

Jeśli pozwolicie państwo, chciałabym teraz przejść do przesunięć kadrowych. Tu widzimy tabelę: przed zmianami i po zmianach, dzisiejsza, obowiązująca struktura i ta proponowana. Widać, że mimo większej liczby jednostek organizacyjnych spada liczba kadry kierowniczej, dyrektorów, wicedyrektorów i kierowników działów. Są biura, które doskonale funkcjonują, a mają niedużą liczbę pracowników, i tam dyrektor to wystarczające stanowisko. W sposób naturalny z grona pracowników powinien zostać wybrany zastępca dyrektora, który potrzebny jest w sytuacjach, kiedy dyrektor jest nieobecny. I taki zastępca musi być akceptowany przez szefa kancelarii i bezpośredniego przełożonego, ale także musi być akceptowalny dla pracowników. Jest to osoba, która ma największą wiedzę i największe umiejętności i może zastępować dyrektorów. Zresztą powiem uczciwie i szczerze, że w ten sposób w dużym stopniu kształtowała się – i jest to duża wartość kancelarii – dzisiejsza kadra kierownicza kancelarii. To są osoby, które wyrastały w sposób naturalny na liderów i mogły przejmować obowiązki.

Jeśli chodzi o przesunięcia, macie państwo wyszczególnione pod tabelą, z jakiego biura do jakiego biura przechodzą osoby. To oczywiście wszystko jest dynamiczne, trwają negocjacje z pracownikami. Myśmy przyjęli założenie, że dla nas najważniejsze jest, żeby ludzie mieli możliwość robić to, co umieją najlepiej, i w strukturze, w której się najlepiej czują. W związku z tym pracownicy się jeszcze decydują, czy chcą w tym biurze, jeśli biuro się dzieli, czy w innym biurze. To wszystko jest dogrywane. Ale na pewno zdecydowanie zmniejszyła się liczba pracowników w biurze, co jest zgodne z tym naszym postulatem uproszczenia obsługi, zagwarantowania jednorodności działań wykonywanych w ramach biura.

Mówiłam, że o dwie osoby wzrasta zatrudnienie w kancelarii, ale tak naprawdę fizycznie wzrasta o jedną. Druga osoba, której to dotyczy – za chwilę o niej powiem – zatrudniona będzie na samodzielnym stanowisku do spraw rozwoju zawodowego pracowników. Tak się składa, że w drodze postępowania konkursowego wyłoniliśmy taką osobę i ona może przyjść do nas od 1 listopada w miejsce osoby, która kierowała kadrami, ale poszła na emeryturę trzy miesiące temu, jeszcze przed zmianami. Tak więc jeszcze w zeszłym tygodniu nie było fizycznie tego etatu, ale on istnieje.

Ten wzrost etatów dotyczy jednej osoby, z którą wiążemy duże nadzieje, a która zatrudniona będzie w Biurze Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej. Od bardzo dawna dyskutowaliśmy nad koncepcją tego biura, Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej. Ta osoba, czyli dyrektor Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej, przychodzi z zewnątrz – i to jest ten wzrost o jeden etat. Jeśli państwo pozytywnie zatwierdzić zmiany i one wejdą od 1 listopada, to kandydatem na to stanowisko – przedyskutowanym, zaakceptowanym przez samych pracowników biura – będzie pan Leszek Kieniewicz, który dzisiaj jest w kierownictwie Biura Spraw Międzynarodowych Kancelarii Sejmu, jest naczelnikiem Wydziału do spraw Unii Europejskiej i odpowiada za prace sejmowej Komisji do spraw Unii Europejskiej.

I to są najważniejsze rzeczy, które chciałam państwu przedstawić. Ale jeszcze jedno zastrzeżenie. Na to, o czym mówiłam, jesteśmy gotowi od 1 listopada, to wypracowaliśmy w kancelarii, ale to nie są wszystkie zmiany, które chcemy wprowadzić, których potrzebę dokonania widzimy. Są też i takie, do których nie jesteśmy jeszcze przygotowani organizacyjnie i kadrowo, więc tylko zasygnalizuję je państwu, a mam nadzieję, że w przyszłym roku nad tą koncepcją będziemy pracować.

Otóż z naszych analiz, o których mówiłam na początku, wynika, że wyraźnie potrzebujemy w Kancelarii Senatu wzmocnienia roli informacyjnej, zewnętrznej i wewnętrznej, analitycznej. Dotyczy to opracowań, ekspertyz, jak również wszelkiego rodzaju konferencji, które się odbywają, które są bardzo ważne, które mają duże znaczenie, kształtują obraz Senatu i bardzo wiele mówią o aktywności Senatu w różnych obszarach i w różnych dziedzinach. Z tym się chcemy zmierzyć w przyszłym roku.

Jest to też związane z tym, że na początku przyszłego roku będziemy mieli dodatkowe pomieszczenia, które wynajmujemy od Politechniki Warszawskiej na ulicy Górnośląskiej, bardzo blisko – trzeba tylko zejść tutaj po schodkach w dół – więc z pełnym dostępem do infrastruktury, tak jak jest dzisiaj w budynku głównym i na Frascati, gdzie mieści się nasza kancelaria. Zmiany te dotkną w przyszłości tak naprawdę dwóch biur, w głównej mierze dzisiejszego Biura Informacji i Dokumentacji, a także Gabinetu Marszałka Senatu, bo chcemy, żeby Biuro Prezydialne wróciło do dawnej nazwy, charakteryzującej funkcję spełnianą przez tę komórkę, żeby to był Gabinet Marszałka Senatu. Przy tej okazji chcemy niejako wyjąć z Gabinetu Marszałka Senatu dzisiejszy Dział Prasowy – chcemy, żeby to była komórka, która będzie obsługiwała Senat i jego organy. I wtedy w Gabinetcie Marszałka Senatu pozostawimy jedno stanowisko, które będzie związane z obsługą prasową marszałka i wicemarszałków. Uważamy, że zdecydowanie trzeba wzmocnić ten kontakt zewnętrzny i wewnętrzny w celu lepszego przekazywania informacji, kontaktów z prasą, rozszerzyć tę działalność na cały Senat i organy Senatu, a nawet na aktywność państwową i polityczną poszczególnych senatorów, bo z taką mamy przecież w Senacie do czynienia. Ale to jest coś, z czym musimy się dopiero zmierzyć, do czego nie jesteśmy gotowi. Dzisiaj

uczciwie o tym mówimy. To wymaga od nas dużej pracy, dużej koncentracji, także wskazania, jakich kadr nie mamy, bo na pewno w tych obszarach są luki kadrowe. I to wszystko z mojej strony.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Pani Minister, proszę państwa, chciałbym przeprosić, bo za jakieś niecałe dziesięć minut jestem zmuszony opuścić państwa i poprosić pana przewodniczącego Zientarskiego o przewodniczenie komisji, bo mam spotkanie z drugim przewodniczącym komisji u ambasadora Libanu w celu przygotowania wizyty, ewentualnej wizyty parlamentarzystów polskich w Libanie. Bardzo przepraszam.

(Senator Zbigniew Romaszewski: W dolinie Bekaa są najlepsze wina, najlepsze na świecie.)

Tak, widzę, że pan senator Romaszewski jest kandydatem na tę wizytę, bo ma bardzo istotną motywację.

W związku z tym spotkaniem pozwolę sobie zabrać głos teraz, choć zwykle przewodniczący powinien zabierać głos na końcu.

(Głos z sali: Ale może będzie akurat koniec.)

Może, daj Boże. Oczywiście, to pani minister dobiera w sposób sobie właściwy, z właściwym sobie długiuletnim doświadczeniem strukturę, w której najlepiej będzie funkcjonowała cała Kancelaria Senatu w tym zakresie, który jej podlega, ale prosiłbym o uwzględnienie mojej opinii co do §13, gdzie jest mowa o Biurze Legislacyjnym. Z doświadczenia wynika, że Biuro Legislacyjne nie może być ponad komisjami merytorycznymi Senatu, zwłaszcza w takich przypadkach, kiedy ma czuwać nad zgodnością i przebiegiem prac Senatu i komisji z regulaminem i udzielać pomocy prawnej w interpretacji przepisów regulaminu. Prosiłbym więc o napisanie tam, że w porozumieniu z komisją regulaminową, dlatego że to nie jest organ, który jest dyrektywny wobec pracy komisji. Bardzo często niektórzy członkowie Biura Legislacyjnego uważają, że bez konsultacji mogą dyktować interpretację prawa, co trochę wykracza poza ich kompetencje, a czasem robią to błędnie. Dalej, w §5, jest zapis: sygnalizowanie problemów prawnych wymagających rozważenia i zajęcia stanowiska przez Senat lub jego organy. Tam też należy dodać: w porozumieniu z komisjami merytorycznymi Senatu. Nie wyobrażam sobie, żeby składali coś do marszałka czy do biura bez porozumienia z właściwą komisją. Jest to absolutnie niezbędne. Jeżeli państwo i pan minister podzielicie moje zdanie, prosiłbym o uzupełnienie.

I następna rzecz. Jak państwo wiecie, jestem niezależny od wszystkich dyrektyw i spolegliwości politycznych, więc budzi moje wątpliwości – prosiłbym, żebyście państwo sobie to przedyskutowali – sześciu doradców marszałków. Mamy tak dobre biuro, a nie pełnimy w Senacie funkcji politycznych sprzężonych z rządem tak bardzo jak to jest w Sejmie. Byłem zawsze przeciwko tworzeniu dodatkowej struktury doradców politycznych w rządzie przy ministerstwach; po to jest struktura ministerstwa, żeby wypełniać wszystkie zadania, a i tak minister jest polityczną funkcją i osoby zatrudnione tam też są służebne wobec niego. W Senacie zaś sześciu doradców marszałków, sześć osób, to budzi moje wątpliwości. I gdybyście państwo podzielili...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Marszałków jest chyba pięciu.)

No właśnie. Każdy ma jeszcze mieć doradcę? Ilu doradców? Jeżeli jest marszałek bez pewnych... No trudno, żeby miał onnipotencję kompetencyjną, ale ma panią minister i ma podległe biura, w dziedzinie informatyki i doradztwa prawnego bardzo rozbudowane,

Biuro Prawne i Spraw Pracowniczych, Biuro Legislacyjne, cały aparat. W związku z tym domniemywam, że są to funkcje polityczne. No bo jakie inne? Po co marszałkom czy wicemarszałkom doradcy polityczni? Merytoryczni są już niepotrzebni. Jeżeli zaś potrzebują jakiejś opinii w kwestii, która wymaga wyjątkowo specyficznej wiedzy, to się to zleca; jeżeli nie są w stanie – pani minister doskonale o tym wie – sami rozstrzygnąć, to sięgają do innych opinii, a oczywiście też każdy z senatorów może w ramach swoich uprawnień pracy senackiej żądać przedstawienia opinii, mamy takie uprawnienia. A jeżeli sprawa wymaga opinii, która w jakimś sensie jest wysoce specjalistyczna i specjalistyczna, tak rozbudowana obsługa Senatu nie daje rady, no to na Boga, wtedy nie doradca będzie rozstrzygał, ale jakaś katedra, nie, teraz już są instytuty, czy jakiś zespół z zewnątrz, jeśli rzeczywiście taka potrzeba zaistnieje. Sam mam taką potrzebę w jednej kwestii dotyczącej pierwotnego nabycia terenów pozyskanych przez Polskę po II wojnie światowej, co ma reperkusje międzynarodowe. Rzeczywiście, w takiej kwestii powinna być nie tylko opinia wewnętrzna. A może wystarczy wewnętrzna... I dlatego zapis ten budzi moje zastrzeżenie.

I mam taką sugestię, żeby zaopiniować to negatywnie. A jak marszałkowie przyjdą i nam powiedzą, bo tego nie wypada powiedzieć pani minister, bo to są przecież...

(Rozmowy na sali)

To nie jest struktura. Przy okazji mamy szansę zaopiniować strukturę pozytywnie, oczywiście z tym wnioskiem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chciałem tylko w związku z uzyskaną informacją wyrazić wątpliwości co do celowości zatrudniania dodatkowych doradców marszałków, bo otwieramy pewien margines. Jeżeli każdy, no to każdy. Jeżeli dwóch, to dwóch. Jeżeli trzech... Jeżeli otworzymy taką możliwość, to będzie się to tak rozrastało jak biura polityczne w ministerstwach, które praktycznie nie pełnią żadnych funkcji merytorycznych, poza tym, że dublują politycznie instytucje merytoryczne. To tyle chciałbym powiedzieć. Przepraszam bardzo, że zabrałem głos.

Proszę bardzo pana senatora Zientarskiego jako przewodniczącego o objęcie prowadzenia posiedzenia komisji.

Przepraszam państwa, że z tego powodu, o którym mówiłem, będę zmuszony państwa opuścić. Oczywiście jestem za zaopiniowaniem tego pozytywnie, z uwagą odnośnie do tego porozumienia z komisją regulaminową i komisjami merytorycznymi, jeśli chodzi o Biuro Legislacyjne, i uznaniem...

(Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska: Ale to jest kwestia organizacyjna, więc ja to uwzględnię bez potrzeby wygłaszania opinii...)

Nie, ale ta uwaga jest chyba taka... Prosiłbym tylko, żebyście panowie, jeżeli uznacie, że jest zasadna, podzielili ją.

(Głos z sali: Ja będę polemizował zdecydowanie.)

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Senatorze. Gdyby pan mógł tutaj usiąść, będę panu bardzo wdzięczny.

Przepraszam państwa. Jeżeli uda się, w co wątpię, bo z godzinę trzeba będzie poświęcić na rozmowę, ale jeżeli się uda, to powrócę jeszcze na to posiedzenie.

(Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska: Ja tylko wytłumaczę, jeśli można, dopóki jeszcze pan...)

Przepraszam panią.

Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska:

Chodzi o to, żeby reagować na bieżąco. To jest informacja dotycząca zatrudnienia w kancelarii i z żadnych przepisów ani ze statutu czy regulaminu organizacyjnego nie wynika możliwość zatrudniania doradców, to jest akt wewnętrzny jeszcze niższego stopnia, bo jest to zarządzenie szefa kancelarii o zatrudnieniu, o stanowiskach, na których się zatrudnia pracowników Kancelarii Senatu. Od zawsze, od samego początku przyjęło się, że marszałek i wicemarszałkowie, jako osoby zajmujące kierownicze stanowiska w państwie, podlegające ustawie, mogą oczekiwać obsługi ze strony takich doradców. To są stanowiska obsadzone zgodnie z wolą każdego marszałka, który taką wolę wyrazi, w ramach pewnego limitu finansowego kancelarii istnieje taka możliwość od zawsze. To dotyczy zatrudnienia tylko i wyłącznie na czas pełnienia funkcji marszałka. Tacy doradcy tak naprawdę nie funkcjonują w strukturze kancelarii, a tu zostało to uwzględnione, żeby pokazać, ile osób w ogóle zatrudnia kancelaria, ile etatów liczy kancelaria.

Muszę państwu powiedzieć, że dzisiaj to wygląda w ten sposób, że pan marszałek Legutko ma czterech doradców, pan marszałek Płażyński ma jednego doradcę, zresztą od niedawna, pan marszałek Ziólkowski też od niedawna ma jednego doradcę. Zarówno pan marszałek Putra, jak i pan marszałek Borusewicz nie mają doradców.

Te osoby podlegają gabinetowi marszałka, a myśmy wymyślili taką formułę też po to, żeby w przypadku... To sprawdza się, w ten sposób specjalnie zatrudniliśmy doradcę pana marszałka Ziólkowskiego, co jest związane z jego aktywnością dotyczącą samorządności terytorialnej. Chcemy przygotować kancelarię do tego, żeby w przyszłości, niedalekiej przyszłości, dojść do dwudziestolecia samorządności w sposób merytoryczny połączonego z dwudziestolecie funkcjonowania nowego, odrodzonego Senatu, bo ta pierwsza, najważniejsza aktywność pierwszej kadencji Senatu dotyczyła właśnie ustaw samorządowych. Doradca pana marszałka Ziólkowskiego zatrudniony został właśnie między innymi po to, żeby w jakimś sensie wspierać całą kancelarię, zresztą tę osobę nie marszałek Ziólkowski przyprowadził, tylko myśmy ją przyprowadzili, bo spełnia nasze oczekiwania.

To tyle mogę powiedzieć na temat doradców. Taka możliwość zatrudnienia istnieje. Ona wszędzie funkcjonuje, ona wszędzie jest i to nie ma związku... To ma związek oczywiście z regulaminem organizacyjnym i z zakresem działania gabinetu marszałka, bo od zawsze tak jest, że do zakresu działania gabinetu marszałka należy merytoryczna i organizacyjna obsługa urzędu marszałka i wicemarszałków w zakresie działań parlamentarnych, państwowych i publicznych. W związku z tym wydaje się, że w wielu sprawach jest miejsce tutaj na takich doradców, których dzisiaj jest sześciu. Tak naprawdę to etatów jest sześć, bo każdemu marszałkowi przysługuje jak gdyby jeden etat doradcy, myśmy tak ustalili i to jest tylko kwestia tego, na jaką część etatu dany doradca będzie zatrudniony. Każdy z tych czterech doradców pana marszałka Legutki jest więc na 1/4 etatu, tak że nie jest tak, że czterech doradców to cztery etaty.

(Głos z sali: Nie ma w ogóle co rozmawiać na ten temat.)

Wyjaśniam tylko państwu...

Zastępca Przewodniczącego Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

O głos prosił pan senator Włodzimierz Łyczywek.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.
(*Głos z sali: Proszę włączyć mikrofon.*)

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Nie, ja mówię tak głośno, że szkoda w ogóle włączać.
(*Głos z sali: Ale to się nagrywa.*)

Generalnie rzecz biorąc, kwestia uprawnień każdego szefa kancelarii do tego, żeby kształtował model własnej kancelarii i własnego biura według własnych przemyśleń, to jest prawo, immanentne prawo każdego szefa. To dostosowanie, jak widzę, jak zajrzałem, wiąże się także z nowymi czasami. Od 2002 r. nie było większej reorganizacji, więc to wyprowadzenie spraw międzynarodowych, wyprowadzenie informatyki itd., a jednocześnie niezwiększanie liczby etatów jest w zasadzie słuszne. I dlatego myślałem, że głos pana przewodniczącego Andrzejewskiego to będzie pierwszy i ostatni głos i gdyby czegoś nie zawarł, to uznałbym, że w ogóle w tej sprawie nie ma o czym mówić, dlatego że to jest przekonywające. Godzinny wykład pani minister i to śliczne, graficzne, że tak powiem, pokazanie tego tematu właściwie nie wymagałyby żadnej dyskusji, prawie żadnej. Ale pani minister przyjmuje autopoprawkę do §13 i §5 w sprawie współdziałania z komisjami. Trudno mi się na ten temat wypowiadać, aczkolwiek nie do końca podzielam zdanie pana przewodniczącego Andrzejewskiego, że podkreślanie tej wagi komisji jest tutaj potrzebne. Tym bardziej że w §13 w ust. 5 wyraźne zasygnalizowane są problemy prawne wymagające rozważenia, a więc również uwagi komisji. Tylko że to jest takie podkreślanie wagi. Jeżeli jest taka autopoprawka, to trudno, ale ja bym nie był za tym, żeby aż tak podkreślać wagę komisji, która musi współdziałać. Wszędzie tam, gdzie jest dodane „we współdziałaniu”, pojawia się szeroki margines, że tak powiem, *terra incognita*. Bo to jest sformułowanie nieostre prawniczo – nie lubię generalnie takich sformułowań prawniczych.

Zupełnie nie podzielam zdania pana przewodniczącego co do tego, że Biuro Legislacyjne popełnia błędy. Ja uważam, że jest to jedna z najlepszych organizacji legislacyjnych, jaką w życiu widziałem.

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Każdy popełnia, więc biuro także.*)

Tak, oczywiście, że każdy popełnia.

(*Wypowiedzi poza mikrofonem*)

Wiem, ale biuro tak dobrze funkcjonuje, że wręcz chciałbym zapytać o taką rzecz. Co prawda obniżenie o jeden etat dotyczy stanowiska dyrektorskiego, co mimo wszystko tak na pierwszy rzut oka nie obniża wartości biura, ale raczej bym proponował, żeby rozszerzać to biuro, dopasowując do zwiększonych zadań, niż obniżać liczbę etatów. I to jest jedyna uwaga, jaką ewentualnie bym miał. I to wszystko.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Najpierw odniosę się do tego, co powiedział pan przewodniczący, a z czym się gruntownie nie zgadzam. Uważam bowiem, że marszałkowie mają swoje zadania

i w związku z tym powinni móc dysponować osobą całkowicie kompetentną. Przepraszam bardzo, ale w skład komisji wchodzi sekretarze, którzy są osobami kompetentnymi, a marszałkowie są zaopatrzeni jedynie w sekretarki – to jest jednak zdecydowanie za mało. Tu musi być ktoś, kto jest w stanie merytorycznie i faktycznie pomagać marszałkom w pracy. Tak że to jest w moim przekonaniu pomysł chybiony.

Co zaś do tego, co podniósł przewodniczący w sprawie współpracy, a co się panu senatorowi nie podobało, muszę powiedzieć tak. Proszę pana, mnie się wydaje po prostu, że chyba jednak dobrze, że Senat jest Senatem, organy są organami, senatorowie są senatorami, a kancelaria służy do ich obsługi. To jest chyba podstawowa teza. To można by nawet ograniczyć do tego, że sygnalizują komisjom problemy prawne, więc to w tym momencie nawet... To jest w moim przekonaniu istotne.

Jakie wątpliwości budziła ta nowa koncepcja? W zasadzie niewielkie. W zasadzie niewielkie, ale jednak. Muszę powiedzieć, że ja po prostu jestem bardzo zadowolony z działalności Kancelarii Senatu, w związku z tym każda zmiana napawa mnie niepokojem, czy będzie równie dobrze. A sprowadza się to, proszę pani, do przeniesienia czterech etatów z Biura Dokumentacji i Informacji do Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej. Powstanie pewne zamieszanie w dziedzinie kompetencji. Jestem wielkim zwolennikiem wyodrębnienia Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej, ale to nie jest takie bezproblemowe. Proszę pani, generalnie Biuro Dokumentacji i Informacji we wszelkich sprawach dotyczących na przykład prawoznawstwa porównawczego było po prostu rewelacyjne. Tam się do nich dzwoniło i zaraz się wiedziało, jak dany problem jest rozwiązany we Francji, w Belgii, tu, tam, ówdzie. I muszę zapytać: gdzie teraz będziemy dzwonić? To jest moje pytanie. Gdzie trzeba dzwonić? Gdzie są osoby, które mnie obsługiwały? Gdzie w tej chwili znajdę te ekspertyzy, te opisy itd. Takie mam pytanie. Nie chciałbym, żeby Biuro Dokumentacji i Informacji na tym straciło.

Pani Minister, jeśli chodzi o Biuro Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej, uważam, że pani minister jest jednak zbyt skromna. Ja wcale nie wiem, czy bym nie nawiązał do starej tradycji Biura Spraw Międzynarodowych, które zatrudniało ekspertów i oni prowadzili merytoryczną dyskusję. Bo muszę powiedzieć, że w tej chwili bardzo często jesteśmy stawiani przed pewnymi aktami prawnymi podejmowanymi przez Unię Europejską i w gruncie rzeczy staje się to przedmiotem dyskusji formalnej, czy ta ustawa jest dobra, czy ta ustawa jest zła, a sam problem, czy ona w ogóle jest potrzebna, czy kompetencje Unii w tym zakresie są w ogóle potrzebne – to w ogóle umyka naszej uwadze. Na przykład w tej chwili mamy jakieś konwencje, kwestię Europejskiej Agencji Praw Podstawowych. W moim przekonaniu bardzo szerokiej dyskusji wymaga to, czy taka agencja w ogóle jest potrzebna, czy też zda się psu na budę, czy to nie są roszczenia, które mogą być szkodliwe dla funkcjonowania Unii Europejskiej. Bo tam są niesłychane ilości instytucji, które się rozbudowują, niesłychane wprost ilości, i ciągle powołuje się nowe. Byłem ostatnio w Brukseli, miałem okazję porównywać pewnie ze trzy nowe instytucje, które się powołuje albo chce się powołać.

Generalnie więc chodzi o pomoc w merytorycznej ocenie problemów, a nie konkretnych już ustaw. I ja nie wiem, czy powołanie dodatkowego biura, skoro mieliśmy świetne to biuro, przecież to wszystko ludzie, którzy w tej chwili zafunkcjonowali, i odtworzenie czegoś takiego... Myślę, że kandydatura pana Kieniewicza jest akurat bardzo dobra. To jest pan, który, jak mi się wydaje, będzie dostatecznie energiczny,

mądry i kulturalny, żeby to mogło ruszyć. W każdym razie mam obiekcje, czy nie ucierpi na tym dokumentacja i informacja.

Drugi problem, który powstał – wypowiedź pani minister mnie trochę uspokoiła – dotyczy pomocy w realizacji uprawnień wynikających z art. 20. Muszę powiedzieć, że ja jestem bardzo przywiązany do Biura Prawnego prowadzonego przez pana Morgiewicza, pana Stańczyka i panią Kosicińską, no i bardzo by mi było szkoda ich stracić. Podobnie, jeśli chodzi o biuro pani Pomianowskiej, które było w BID. A właśnie, gdzie ono się teraz znajduje? Może dla panów senatorów nie jest to takie ważne, ale dla mnie to byłby bolesny cios, bo ja jednak co chwila dostaję nieskończenie wiele pomocy, chociażby w odpowiadaniu na listy, co dla mnie jest niezwykle ważne. Rozumiem, że to chyba w pełnym składzie zostanie przeniesione do biura obsługi senatorów, tak?

(Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska: Może ja wyjaśnię.)

Dobrze, proszę bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Zientarski:

Bardzo proszę, od razu pani minister odpowie.

Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska:

Chciałabym tylko wrócić do tego §13, tego porozumienia z komisjami senackimi. Ja sobie nie wyobrażam, żeby jakakolwiek komórka organizacyjna Kancelarii Senatu działała bez pośrednictwa, bez wsparcia, bez porozumienia z organami Senatu. To dotyczy nie tylko komisji, bo organami Senatu jest też prezydium i tutaj nie ma nigdzie napisane, że w porozumieniu, bo to jest po prostu oczywiste. To jest zadanie kancelarii, my nie kreujemy niczego ani nie działamy samodzielnie, tylko wtedy, kiedy, że tak powiem, jest ten element organu Senatu czy całego Senatu. Tak że co do tego pktu 5 §13, wydaje mi się, że jeżeli jest wyraźne sygnalizowanie problemów prawnych wymagających rozważenia i zajęcia stanowiska przez Senat lub jego organy, to jest oczywiste, że wtedy się zwraca do organu bezpośrednio i nie trzeba...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Czyli autopoprawki nie przyjmie pani. I słusznie.)

Nie, nie, ja senatorowi Andrzejewskiemu powiem o tym i to wytłumaczę, bo teraz nie miałam możliwości.

Co do tego, że Biuro Legislacyjne ma działać w porozumieniu w zakresie wykładni regulaminu z komisją regulaminową, moim zdaniem, to też jest tak oczywiste, że aż po prostu...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Wynika z regulaminu).

...nie ma o czym mówić. Aczkolwiek też proszę pamiętać, że Biuro Legislacyjne, tak jak każda inna jednostka organizacyjna Kancelarii Senatu, działa na rzecz wszystkich organów Senatu, więc może się zdarzyć, że komisja regulaminowa i prezydium, które też jest organem Senatu, i marszałek, który jest organem Senatu, będą się różnić w decyzjach czy będą się różnić w ocenie jakiegoś przepisu normy prawnej. Wydaje się więc, że można pozostawić tak, jak jest, bo wiadomo, że i tak nie Biuro Legislacyjne podejmuje decyzje, tylko podejmują decyzje marszałek, komisja regulaminowa czy prezydium. Pozostawmy tym organom decyzję, z kim się zgadzają, czyje racje biorą pod uwagę, czyje argumenty prawne. Wydaje mi się, że jest to elementarne i właściwe założenie. Przecież nawet gdyby Biuro Legislacyjne różniło się w ocenach

czy spierało się z komisją regulaminową, to przecież stanowisko komisji regulaminowej, a nie Biura Legislacyjnego jest dla prezydium podstawą wydania wykładni Regulaminu Senatu. Tak że prosiłabym, żeby tego §13 nie ruszać, bo jest oczywiste, że Biuro Legislacyjne ma działać w porozumieniu z komisjami, z komisją regulaminową.

Co do wątpliwości, obaw pana senatora Romaszewskiego dotyczących Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej, chciałabym powiedzieć, Panie Senatorze, że z Biura Informacji i Dokumentacji przechodzą cztery osoby, to są analitycy dokumentów unijnych, ale też i aktywności Unii Europejskiej, a trzy osoby, trzech merytorycznych pracowników pozostaje. W związku z tym Biuro Informacji i Dokumentacji nie pozbywa się zaplecza i pan senator będzie mógł zdecydować, w którym miejscu jest według pana senatora źródło najlepszej informacji. Uważam, że senatorowie – i to tak pokazuję, i to wszyscy państwo wiecie, bo korzystacie z Kancelarii Senatu – sami najlepiej wiedzą, gdzie znajduje się najlepsze źródło informacji czy najlepsze źródło analizy i żadne struktury organizacyjne w tym nikomu nie przeszkadzają, byleby ludzie byli. Panie Senatorze, w Biurze Informacji i Dokumentacji w dalszym ciągu będą analizy międzynarodowe.

Ale też chciałabym, żeby w przyszłości zadziałało to, o czym mówił pan senator, i to jest naszym celem. Chodzi o merytoryczne zaplecze spraw międzynarodowych, analityczne w szerszym zakresie niż tylko jakieś wrywki na zlecenie. Biuro Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej w przyszłości ma odtworzyć tę materię, powiedziałabym, bo na początku lat dziewięćdziesiątych Kancelaria Senatu miała świetnie pracujący ośrodek spraw międzynarodowych, analityczny. Proszę zwrócić uwagę na zakres działania Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej: merytoryczna obsługa kontaktów zagranicznych, merytoryczna obsługa komisji i dokumentów Unii Europejskiej oraz sporządzanie analiz i informacji nie tylko dla Komisji Spraw Unii Europejskiej, ale też dla innych komisji, dla innych organów i senatorów. Zarówno organy Senatu, jak i panowie senatorowie po analizie i po opinii prawne będą zwracali się tam, gdzie będzie pewność, że one zostaną dobrze wykonane, i do ludzi, do których będą mieli zaufanie. Na to trzeba uczciwie zapracować.

Jeżeli ta struktura iks lat temu, dużo lat temu funkcjonowała, bo obszar spraw międzynarodowych merytorycznie rozbijano w zasadzie od końca lat dziewięćdziesiątych, upychając w różne miejsca, to teraz, żeby to scalić z powrotem i żebyśmy mieli wartość taką... Możemy powiedzieć, że Senat legislacją stoi, nie legislatorami, a legislacją. Wiadomo, że zapleczem jest Biuro Legislacyjne, a legislatorami tak naprawdę są senatorowie i organy Senatu. W związku z tym trzeba tę materię odtworzyć i tutaj stwarzamy taką szansę. Chcemy, żeby to biuro w przyszłości było takim bardzo silnym ośrodkiem, miejscem, do którego wszyscy będą przychodzili, ale nie osłabiamy Biura Informacji i Dokumentacji w zakresie analiz specjalistycznych, o których pan senator mówi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To wszystko jest. Zostają trzy osoby z tego działu europejskiego i to są osoby pracujące merytorycznie. Tak że nie osłabiamy tego, analizy spraw międzynarodowych będą.

Co do Biura Spraw Senatorskich i art. 20 ustawy o wykonywaniu mandatu, czyli tych interwencji i listów, to w całości przechodzi do Biura Spraw Senatorskich. Przechodzi tam Emil Morgiewicz z całym swoim zespołem prawnym, który zajmuje się interwencjami senatorskimi i wszystkimi sprawami związanymi z wykonywaniem

mandatu. Sprawy listów pozostawiamy w miejscu, w którym są, czyli w Biurze Informacji i Dokumentacji u pani Ani Pomianowskiej-Bąk – to jest element, z którym się zmierzmy w przyszłości, jak będziemy reorganizowali to biuro, wtedy się zastanowimy. Z analizy tych listów wynika, że pan senator Romaszewski i jego komisja w 80%...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To są sprawy związane z wykonywaniem mandatu. Tylko ja dzisiaj nie chciałabym...

(Rozmowy na sali)

Ale nie, pan senator Romaszewski, jako przewodniczący komisji...

(Rozmowy na sali)

Nie, pan senator Romaszewski jako przewodniczący komisji, Panie Senatorze, jako przewodniczący komisji. Może się nie dość precyzyjnie wyraziłam. Pan senator Romaszewski jako przewodniczący komisji, czyli tak naprawdę ta komisja głównie zasila w listy i my musimy to ocenić bardzo rzetelnie i realistycznie. Musimy wiedzieć, że zespół, który będzie obsługiwał sprawy senatorskie, Biuro Spraw Senatorskich, jest w stanie sobie z tym poradzić. Jeżeli dojdziemy do wniosku, że tak, to wtedy to przeniesiemy, ale dzisiaj nic w tym względzie się nie zmienia. Uznajemy, że to w jakimś sensie jest też informacja publiczna, bo ludzie nie tylko przychodzą z problemami, nie tylko piszą listy, żeby pomóc im w jakimś rozstrzygnięciu prawnym, ale w głównej mierze oni mają do tego prawo i to jest nasze zadanie, nasz obowiązek wynikający z ustawy o dostępie do informacji publicznej. W tym względzie więc niczego nie zmieniam, oprócz tego, że chciałabym generalnie, żeby było funkcjonalnie i lepiej. Ale wszyscy muszą dorosnąć do tego, że przejmują w sposób naturalny pewne obowiązki z innych części. I jak jesteśmy pewni, że ludzie podążają i struktura podoła, to dopiero je przenosimy, nie osłabiamy niczego tylko dlatego, że chcemy zreorganizować.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Augustyn prosi o głos, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze, już sprawa się wyjaśniła, jeśli chodzi o pracę komisji, tę, którą pan prowadzi, rzecz jasna spodziewam się, że tam tych różnych indywidualnych i grupowych spraw, zgłoszeń, pism, protestów na pewno jest dużo – to wszystko rozumiem.

Mam tylko jedno pytanie i już na prośbę kolegów nie będę się dzielił wątpliwościami. Otóż, żeby móc podjąć decyzję, chciałbym spytać o skutki finansowe tej reorganizacji.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Zientarski:

Proszę bardzo, Pani Minister.

Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska:

Skutki finansowe są niewielkie i dotyczą zatrudnienia jednego dyrektora, ale zmniejszamy kadrę kierowniczą, więc w zasadzie wychodzi na... Przy czym mimo

wszystko uznaję, że nawet jeżeli likwidujemy gdzieś jakieś działy i nie będzie kierownika działu, a są osoby, które będą kierowały jakimiś zespołami, żeby uzgadniać pracę, nie zmniejszam pensji tylko dlatego, że pozbawiam ludzi stanowiska kierownika działu, bo moja ocena jest taka, że ci ludzie zasługują na swoje pensje, bo są najlepsi z najlepszych, i w związku z tym ja nie zmniejszam im wynagrodzenia.

Tak naprawdę wydatki budżetowe, które nie są związane z reorganizacją, to koszty wynajmu nowych pomieszczeń. Musimy je ponieść, żeby wyprowadzić ludzi z piwnic, bo jak panowie chodzą na dół, widzicie, że bardzo dużo osób pracuje w piwnicach. Musimy polepszyć warunki pracy i będziemy wynajmować pomieszczenia. Chcę powiedzieć, że będziemy wynajmować pomieszczenia już w tym roku, mimo że nie planowaliśmy tego w budżecie. Po prostu przesuwamy środki i mamy oszczędności. Odpowiadając wprost na pana pytanie: przypuszczam, że tak naprawdę to jest kwestia pensji jednego dyrektora, którego po prostu zwyczajnie musimy zatrudnić.

A propos zmniejszania liczby składu Biura Legislacyjnego, to dzisiejszy wicedyrektor Biura Legislacyjnego jest naturalnym kandydatem na to, żeby być dyrektorem Biura Prawnego i Spraw Pracowniczych, bo jest radcą prawnym, bo ma odpowiednie umiejętności i zna się świetnie na zamówieniach publicznych. A szczerze powiem, że przez osiem lat jako dyrektor Biura Legislacyjnego funkcjonowałam bez żadnego wicedyrektora, w tym samym, nawet większym składzie osobowym. I to wszystko. Niech wyrośnie następca, który zasłuży na to, żeby być wicedyrektorem. Tak że pensja jednego dyrektora – o tyle jest więcej.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że więcej głosów w dyskusji nie ma.

Pragnę przypomnieć kolegom, członkom komisji, że zgodnie z art. 8 pkt 18 pan marszałek nadaje w drodze rozporządzenia statut Kancelarii Senatu po zasięgnięciu opinii Prezydium Senatu oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, a więc musimy opinię taką przedstawić. W związku z tym myślę, że skoro były dwie propozycje, jedna z tą poprawką pana przewodniczącego, którego w tej chwili zastępuję, to myślę, żebyśmy może przegłosowali najpierw tę opinię z ewentualną poprawką i później całość bez poprawek.

(Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska: Jeśli można...)

Tak, proszę.

Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska:

To, czego dotyczy zastrzeżenie pana senatora Andrzejewskiego, co do którego są rozbieżne zdania, dotyczy regulaminu organizacyjnego, czyli jest to tylko bezpośrednia sugestia skierowana do mnie, i dla mnie ona jest bardzo ważna. Chciałabym, żebyście o tym zdecydowali, ale dla marszałka jest tylko statut, czyli tylko wykaz tych jednostek, a tutaj żadnych zastrzeżeń nie było.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Zientarski:

W tej sytuacji ja też nie podzielam tych wątpliwości, tym bardziej że z §13, o czym mówił pan senator Romaszewski, wynika wyraźnie, jaki jest stosunek Biura

Legislacyjnego czy w ogóle Kancelarii Senatu do Senatu i senatorów. Przepis ten brzmi bardzo jednoznacznie: do zakresu działania Biura Legislacyjnego należy świadczenie pomocy prawno-legislacyjnej na rzecz Senatu, jego organów i senatorów w szczególności. I to jest tu wyraźnie napisane.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Otóż to. Tak że tu nie ma żadnego pominięcia czy zmiany proporcji, jeśli chodzi o kwestię: Senat a Kancelaria. Dlatego też bardzo bym prosił o wyrażenie opinii w formie głosowania.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem statutu w wersji przedstawionej przez panią minister?

Jednogłośnie za.

Na tym zamykam posiedzenie komisji. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 07)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851